Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . 300 mk.
Numer pojedyńczy . 20 „
Sprzedawcom 25 procent taniej.

Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 51.

Modlitwa za naród.

Na nutę: Z dymem pożarów.

Prośbę wysłuchaj naszą, o Panie,
Gdy za swój naród modlimy się!
Niech łaski Twojej czas dlań nastanie,
Niech wróci znowu na drogi Twe.
Niechaj ojcowska Twoja opieka
Jasną mu gwiazdą śród mroków lśni,
Twej Ewangelji prawda odwieka
Po całej niechaj Ojczyźnie brzmi.

Ducha swojego ześlij, o Boże,
Serca nam otwórz dla swoich rad,
Na nieoranym dawno ugorze
Niech życia Twego zakwitnie kwiat.
Pustkę piaszczystą w łan zamień
[żyzny,
Oraczów wiernych racz posłać nam,
A z całej naszej drogiej Ojczyzny
Dla chwały swojej wybuduj chram.

Ty bądź, o Panie, smutnym pociechą,
Sercom skruszonym pozwól się
[wznieść,
Aby pod każdej ziemi tej strzechą
Brzmiała Imienia Twojego cześć.

Ty sam użyźniaj dusz naszych rolę,
Aby bogaty wydała plon,
W sercach, co pełnić pragną Twą wolę
Ustaw, o Panie, łaski swej tron.

W Tobie, o Panie, nasze zbawienie,
Czemuż nasz naród gubić ma grzech?
Twojego Ducha świętego tchnienie
Niech zło wypędzi z pod wszystkich
[strzech.
Ty, Panie, stargaj pęta szatana,
Z niewoli grzechu drogę wskaż nam,
Ciebie prosimy, swojego Pana,
Byś Ty był władcą serc naszych sam.

Błogosław, Panie, wszystko co mamy,
Duchem swym miasto natchnij i wieś
I do nowego życia, błagamy,
Ciebie, o Panie, naród nasz wskrześ.
W Tobie, o Boże, mamy ostoję,
Przed Twój z błaganiem idziemy tron:
Niechaj zawita Królestwo Twoje
Do wszystkich naszej Ojczyzny
[stron!

K. W. S.

Czy człowiek ma duszę nieśmiertelną?

Kwestja czy człowiek ma duszę nieśmiertelną zawsze była i nie przestaje do dziś dnia być aktualną. Od tej lub innej odpowiedzi na powyższe pytanie zależy moralność świata. Niech nie mówią nowocześni moraliści, że moralność sama przez się jest piękną i pociągającą, że nie potrzebuje ona innego bodźca nad jej własną wartość. Każdy bowiem zdrowy rozum powie, że naprz. cierpienia z poświęceniem się dla bliźniego bez wiary w przyszłość pozagrobową nie miałyby najmniejszego sensu. Tak samo pod wielu innymi względami. Przekonajmy wszystkich ludzi, że z tem życiem nie wszystko się kończy, ale się dopiero zacznie życie albo bardzo szczęśliwe albo straszliwie nieszczęsne, a wnet się opróżnią więzienia, nie będzie rozlewu krwi, nienawiści, niewierności małżeńskich, bezwstydu etc. Ale świat natychmiast stanie się istnem piekłem, gdy wiara w nieśmiertelność duszy wygaśnie. Chrystjanizm bez wiary w nieśmiertelność duszy nie miałby racji bytu. Napróżno Chrystus wołałby: „kochaj bliźniego twego jak siebie samego“, napróżnoby też umarł Chrystus za grzeszników, płonna byłaby nadzieja wierzących. Zresztą życie ludzkie byłoby największym nonsensem. Człowiek chce żyć wiecznie, chęć ta jest mu wrodzoną, a więc musi być to, do czego natura sama dąży. To są dowody rozumowe. Chrześcijanie opierają jeszcze silniej swą wiarę na objawieniu zawartem w ewangelji. Ukazanie się Mojżesza i Eljasza obok Chrystusa na górze (Mat. 17), jest jednym z najsilniejszych dowodów istnienia duszy po śmierci człowieka. Również Piotr Apostoł wspomina o duchach ludzi przedpotopowych, którym Jezus po swej śmierci ewangelję kazał (1 Piotra 3, 18-20). To są tylko jedne z licznych świadectw Pisma św. o nieśmiertelności duszy. Dla chrześcijan muszą one być decydujące i wystarczające. Wierzący chrześcijanie nie szukają dowodów w spirytyzmie, ale i nie zaprzeczają prawdziwości zjawisk spirytystycznych. Zjawiska te tak są przekonywujące, iż najuporczywsi ateusze wierzyć w życie zagrobowe zaczynają. Pozatem nie mamy też lekceważyć osobistych objawień przez sny i na jawie. Duchy ukazują się ludziom we śnie (Mat. 2, 19) i na jawie (1 Samuel 28). Doświadczenia osobiste w naszych czasach nie są też rzadkie. Opisywane w ewangelji wypadki opętania ludzi przez złych duchów, dzieją się i w naszych czasach. A duchy te jak się okazuje, nie zawsze są to szatani, lecz często a może i zawsze duchy bezbożnych złych ludzi, którzy już pomarli.

Warszawski zbór baptystów zna jeden fakt opętania, który miał miejce kilkadziesiąt lat temu. Niejaka Juljanna Kerlin z Chrystjanowa pod Kutnem, prosta, wiejska dziewczyna miewała napady opętania przez ducha pewnego pastora ewangelickiego R., którego grób dotychczas znajduje się na cmentarzu w Gostyninie. K. była osobą pobożną. Uczęszczała na nabożeństwa i gdy w chwilach spokoju modliła się gorąco, wówczas napadał na nią duch i przemawiał z niej męzkim, przeraźliwym głosem w czystym niemieckim języku.

— Milcz, bo cię rozerwę!

— Ktoś ty jest? zapytywano go.

— Jestem pastorem R.

— Dlaczego siedzisz w tej dziewczynie?

— Bo mi tu dobrze, a jestem potępiony za to, że niecnotliwie żyłem.

Podczas napadu dziewczyna zwykle traciła przytomność, a gdy duch mówił, usta miała otwarte i nieruchome.

Wezwany lekarz zadaje chorej pytanie: Co ci jest?

— Jestem opętana, odpowiada dziewczyna słabym głosem.

— To ja R. siedzę w niej, wykrzykuje z jej wnętrza inny głos.

— Jak to być może? zapytuje doktór.

— Ciało jest martwe, a duch żyje, odpowiedział głos.

— Za co jesteś potępiony? pytano go znowu.

— Co Bóg łączył, ja rozłączałem, była odpowiedź,

Żadne leki i wiedza ludzka nie pomagały nieszczęśliwej dziewczynie. Została ona zwolnioną dopiero po gorących modlitwach wierzących i na stanowczy rozkaz starszych braci imieniem Jezusa Chrystusa. Swiadkowie tej niezwykłej „choroby“ żyją jeszcze dotąd i mogą to potwierdzić. Autor niniejszego artykułu zna tych świadków osobiście.

Niewątpliwie liczne są wypadki opętania przez złego ducha w naszych czasach, lecz ludzie straciwszy wiarę we wszystko duchowe, starają się te wypadki określić jako choroby umysłu lub nerwów, chociaż żadnych środków przeciw tym „chorobom“ nie wynaleźli i nikogo nie wyleczyli.

Żyją więc duchy po śmierci ciała, ukazują się ludziom żyjącym lub rozmawiają z nimi i służą dowodem przeciwko niedowiarstwu nietylko ateuszy, lecz i niektórych sekt chrześcijańskich.

O, jakież to będzie przerażenie tych nieszczęśliwych niedowiarków, gdy sądząc w chwili śmierci, iż idą na zniszczenie, ujrzą inny, też realny, świat duchów! A więc to prawda była, cośmy z ust kaznodziei słyszeli? z przerażeniem zawołają. Biada nam! Po czasie!

O, błogosławiona chwila, gdyśmy nie wątpiąc w nieśmiertelność duszy, szukali i znaleźli jej zbawienie we krwi Jezusowej. Bezbrzeżny ocean szczęścia jest teraz naszym wiecznym udziałem. Alleluja! *S. B.*

List otwarty i odpowiedź.

Pan Jerzy Hulewicz w Kościankach wystosował do nas przez pisemko „Wiara Twórcza“ (№ 4—8) list otwarty, który w całości poniżej przytaczamy:

Istotę tolerancji pojmuję tak, że należy uszanować przekonania drugich, choćby nawet ciasnota ich i bezpodstawność była oczywista. Uszanować, nie znaczy uznawać i przeciwnie: możemy przekonania i nawyknienia cudze zwalczać, ale rzeczowo i nie raniąc uczuć religijnych i przekonaniowych bliźniego.

Zauważamy dziś w Polsce dość znaczny ruch religijno-reformatorski, spostrzegamy cały już szereg ugrupowań, pracujących nad ożywieniem ducha w rozmaity sposób. Wszystkie te ruchy uważam za zbawienne, jakkolwiek często sprzeczne są między sobą, odznaczają się bowiem szczerem poszukiwaniem. I chociaż te i owe objawy oceniam jako mylne, to jednak nie uważam za stosowne zwalczać dane ruchy i grupy, choć widzę wielką potuchę wzajemnej rzeczowej wymiany myśli. Taką zaś myśli wymianę wyłącza odrazu odezwanie się pogardliwe jednej grupy o drugiej, a ten właśnie błąd dostrzegam czasem w „Wolnym Chrześcijaninie.“ Za przykład niech mi posłuży Wasz artykulik (biorę pierwszy z brzegu) w Nr. 15 z r. 1922 p. t. „Nowe pismo.“ Zaznczam wyraźnie, że bynajmniej nie staję w obronie „Wiary Twórczej“ ani redaktora, ani jego C r e d o, gdyż zamało znam to pismo, abym mógł mieć ustalony o niem sąd. Chodzi mi jednak o rzecz zasadniczą: o sposób przekonywania ludzi głoszących odmienne wierzenia. Ocena Wasza „Wiary Twórczej“ jest zbyt uszczypliwa, aby mogła przekonać. Przytem chcę zwrócić uwagę na przykład pewnych nieścisłości polemicznych: Redakcja „Wiary Twórczej“ stawia w swej ankiecie pytanie: „Czy uznaję potrzebę ruchu religijnego, niezależnego od wszelkiego d o g m a t y z m u i w y z n a n i o w o ś c i.“ Odpowiedź zaś Wasza brzmi: „Taki ruch uznajemy za absurd. Być niezależnym od wszelkiego dogmatyzmu i religijności, to znaczy nie mieć żadnej wiary...“ i t. d. Nieścisłość zachodzi tu więc wyraźna, bo tam mowa o w y z n a n i o w o ś c i, a wy odpowiadając, przeinaczacie to na r e l i g i j n o ś ć, a to przecież dwa zupełnie odrębne pojęcia. Istnieją przecież ludzie i całe grupy ludzi, czujący się ludźmi nawskroś religijnymi, a nie należą do żadnej z istniejących organizacji wyznaniowej. Na tej nieścisłości oparłszy się, snuje autor odpowiedzi dalsze swe wywody, które eo ipso tracą na słuszności, tembardziej, że pojęcie dogmatyzmu ujęte jest tam również nieszczęśliwie, albowiem

należy odróżniać dogmat od wiary, względnie przekonania.

Dogmat bowiem jest zawsze wiarą narzuconą z zewnątrz, a wiara płynąca z wewnętrznego przeświadczenia, z wewnętrznej wiedzy jest istotną wiarą, według Słowackiego „wiarą widzącą.“ Nie ulega wątpliwości, że właśnie doktryna dogmatyczna (nakaz wiary) podważyła w dzisiejszym chrześcijaństwie istotę wiary; dlatego też warto nadal tem głębiej się zastanowić i dokładnie ustalić określenia poszczególnych tych pojęć. Nie mogę w tej chwili dłużej nad tem się rozwodzić, gdyż weszlibyśmy tu na inny temat. Nie podzielam wreszcie zapatrywań autora wspomnianego artykułu, jakoby wskazanem było głoszenie gołosłownego „dogmatu“ o znalezionym we własnem sercu Bogu i o spotkaniu się z Jezusem Chrystusem. Zapewne podzielacie ze mną ten pogląd, że aby Boga w sobie znaleść, trzeba się w sobie mozolnie wypracować a w tej pracy nie wolno pogardzać niczem, co do znalezienia Boga może być pomocnem. Są ludzie, którzy uznają, iż odnaleźli Boga przez regularne odmawianie pacierzy, inni odczuwają potrzebę długich ćwiczeń wewnętrznych i walk, inni znów, stoczywszy te walki w sobie, spostrzegają, że potrzebna im jest jeszcze wiedza wewnętrzna. Są tedy ludzie, którzy nie zadawalniają się ciasnem pojęciem Boga, ale możliwie najszerszem i największem i ci są bliżsi Bożej Prawdzie. Oni szukają prawd w ludzkości całej, jej wierze i wiedzy, którą ogarnąć zdołają, od zamierzchłej starożytności aż po dzień dzisiejszy. To też i w Buddhyzmie i w Judaizmie, jako też we wszystkich wielkich systematach religijnych znaleźć można potwierdzenie Boga-Człowieka, który ucieleśnił się w Jezusie Chrystusie.

A więc zarzut przez Was uczyniony redakcji „Wiary Twórczej“ nie wydaje mi się słusznym.

Na tych uwagach pragnę poprzestać. Wierzę, że jako pracownicy Chrystusowi z pełnem zrozumieniem przyjmiecie moje wywody i że dacie świadectwo szczerości Waszych zamierzeń przez wydrukowanie słów moich, jakkolwiek one pod niejednym względem krytycznie do Was się odnoszą. Co uznacie za błędne zechciejcie sprostować, niech w ten sposób zamienia się między ludźmi dobrej woli myśl o Bogu, a łatwiej i prędzej nastanie wyzwolenie ducha z jarzma martwej formuły na rzecz duchowej wolności, która jedna prowadzi ku Prawdzie.

Kościanki, 1922 r.

Odpowiedź Redakcji.

Uwagi Sz. Pana uznajemy po części za słuszne. W zasadzie wysoko cenimy tolerancję i będziemy się starali stosować ją w życiu. Zupełna wolność wyznaniowa jest naszem hasłem. Zgadzamy się z Sz. Panem, że trzeba się „mozolnie wypracować“, ale dopiero po znalezieniu Boga, nie zaś w celu znalezienia Boga. Sz. Pan nie zaprzeczy chyba, że Szaweł w drodze do Damaszku znalazł Boga, chociaż Go nie szukał. Znalazła Go też samarytanka przy studni (Jan r. 4), znaleźli Go również uczniowie (Jan 1, 41. 45). Nikt jednak z nich nie stał się potem odrazu doskonałym, lecz musiał „wypracowywać się“. Wypracowanie się lub wyrobienie się moralne, jeszcze nie jest znalezieniem Boga. Mogą być ludzie szlechetni i doskonali ale bez Boga na świecie (Efez. 2, 12). Kto się szczerze nawraca do Chrystusa, ten prawdziwie Boga znajduje, a znalazłszy Go, idzie za Nim, choć mu to czasem boleść sprawia.

Następnie jesteśmy zdania, że prawdziwy chrześcijanin nie ma potrzeby szukać Boga lub Boga-Człowieka w Buddhyzmie, Judaizmie lub gdzie indziej, gdy Go już znalazł w Chrystjanizmie, jak nie potrzebuje syty człowiek szukać jeszcze pokarmu. Nam wystarcza historyczny i tenże dziś w nas żyjący (Hebr. 13, 8) Chrystus Jezus, a innego szukać nie chcemy, bo go nie znajdziemy.

Nabożeństwo polskie w Grudziądzu.

W domu modlitwy baptystów przy ulicy Koszarowej pierwszy raz odbyło się w niedzielę, dnia 29-go października b. r. o godzinie 4-ej po południu. Zebrało się około 60 osób. Bracia i siostry niemieccy, którzy rozumieją po polsku, przyszli również i pomagali przy śpiewaniu polskich pieśni, częściowo znanych im z melodji. Dyrygent dobrze wyćwiczonego chóru wraz z żoną śpiewał duet trzy razy, co wzbudzało wielkie zainteresowanie wśród obcych, obecnych na zebraniu. Rozważanie Dan. 3 o gronie sług Bożych, świętych, bohaterskich, pałających miłością braterską ku sobie nawzajem — pozwoliło nam zobaczyć jakim winien być zbór wierzących wogóle wobec a) Boga, b) władzy, c) świata i d) braci. Wierzymy, że Bóg błogosławił głoszone Słowo Jego i jeżli to będzie wolą Bożą, w grudniu przez jeden cały tydzień mieć będziemy ewangelizacyjne zgromadzenia w Grudziądzu. Bóg niechaj raczy wylać prądy swego błogosławieństwa, ażeby była przygotowana gleba dla przyszłego stałego polskiego pracownika w tym mieście. Zbór miejscowy był kiedyś w kwitnącym stanie, ale wskutek emigracji powstały luki w naszych szeregach. Bracia ale nie tracą nadziei, pracują dla Pana na 3-ch w okolicy miejscach i modlą się, by Pan dał ich osierociałemu zborowi znów stałego kaznodzieję dla pracy misyjnej wśród polaków i innych narodowości. Bóg niechaj błogosławi tę zapoczątkowaną pracę polską na Pomorzu. *K. Libal.*

Dalszy rozwój Królestwa Bożego w Polsce.

Dnia 19-go listopada r. b., obchodził zbór Grodzeński uroczystość niezwykłą. Starszy zboru w Grodnie, brat Kraszenin został przez włożenie rąk i modlitwę braci kaznodziei J. Petrasza ze Lwowa, L. Miksę z Ostrzeszowa w Poznańskiem oraz S. Weila z Łodzi przez wolę Ducha świętego i całego zboru Grodzeńskiego ordynowany do pełnienia służby Pańskiej na Jego świętej roli i winnicy. Była to chwila uroczysta, gdy mała garstka braci i sióstr grodzeńskich w obecności przyjaciół zanosiła gorące modły przed tron Najwyższego o łaskę i siłę dla nowego kaznodziei.

Był wieczór. Na dworze słychać było szum płynącego Niemna, jak gdyby głos narodu wołającego o pomoc duchową. Na dworze nów, ciemno, zimno; lecz za chwil kilka miał księżyc przybrać formę przybierającego sierpa i snopy światła coraz to silniejsze rzucić w mrok. Tak i światło św. Ewangelji niechaj świeci i w ziemi Grodzeńskiej, rozsiewane przez drogich braci i drogie siostry wraz z ich nowym presbiterem! *S. W.*

Ze zboru Łódzkiego.

Śpiew piękny ku chwale Bożej i ku pobudzeniu serc ludzkich do chętnego służenia Mu, słyszeli w dniu 3 grudnia zgromadzeni w zborze Łódzkim przy ul. Gubernatorskiej 25. Było to pierwsze śpiewackie nabożeństwo w polskim zborze w Łodzi. Chór, deklamacje, przemowy, modlitwy, duet, wszystko to harmonijnie po sobie następowało, a bracia i siostry z wdzięcznym sercem względem Boga, po skończonym nabożeństwie opuszczali salę, prosząc Go, by i ta praca w Jego Królestwie daremną nie była. Błogosław Boże i nadal zborowi Łódzkiemu. *S. W.*

Ze świata.

Nowa tjara dla Piusa XI.

Z Rzymu donoszą, że nowa tjara, którą postanowiło ofiarować Ojcu św., jako byłemu swemu arcybiskupowi, miasto Medjolan, jest już gotowa.

Szkielet tjary sporządzony jest ze złota rzeźbionego i cyzelowanego. Osadzono na nim szmaragd wielkości gołębiego jajka, otoczony 27 szmaragdami średniej wielkości, a dalej 215 szmaragdów mniejszych, 327 rubinów, 79 dużych djamentów, 1000 djamentów drobnych i 150 pereł wschodnich.

Taką to koronę nosi ten, który się nazywa zastępcą Jezusa Chrystusa!

A oto korona, jaką otrzymał i nosił Jezus Chrystus:

„Tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował go. A żołnierze uplotłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego i płaszczem szarlatnym przyodziali go“ (Ew. Jana 19, 1-2).

Przed papieżem klękają, całują jego pantofle i nazywają go Ojcem świętym.

A Jezusa tak ludzie traktują:

„Mówili (żołnierze): Bądź pozdrowiony królu Żydowski i dawali mu policzki“ (w. 3).

O, chrześcijanie! zastanówcie się nad tem, czy nie strasznie oszukani jesteście!? Czy miljarder papież-król, udekorowany taką pyszną koroną, może być namiestnikiem ubogiego, cierniem ukoronowanego Chrystusa?

Dwom panom służyć nie można: Chrystusowi i bogatemu papieżowi.

Chrystus wzywa nas: „pójdźcie do mnie (a nie do papieża) wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja (nie kto inny) wam sprawię odpocznienie. Weźmijcie jarzmo moje (a nie czyje inne) na się, a uczcie się ode mnie (a nie od papieża), bom Ja cichy i pokornego serca (papież jest pyszny), a znajdziecie odpocznienie duszom waszym“ (Mateusz 11, 28-29).

Do Braci i przyjaciół.

Redakcja „Wolenego Chrześcijanina“ musi poważnie zadumać się nad pytaniem, czy w przyszłym roku będzie mogła wogóle, a przynajmniej tak często, zaspakajać swych czytelników, jak w roku bieżącym. Dotychczas nasze pismo, pomimo bardzo nizkiej ceny, przeważnie było bezpłatnie czytane, wskutek czego wydawnictwo poniosło znaczne straty i same jego istnienie zostało poważnie zagrożone.

Wobec tego Redakcja zmuszona jest oświadczyć kochanym czytelnikom,

1-o że „Wolny Chrześcijanin“ będzie mógł nadal ukazywać się i pracę swoją rozwijać tylko wówczas, gdy tego zapragną przyjaciele idei czystego, wolnego chrystjanizmu i wysiłki nasze poprą materjalnie i moralnie przez składanie dobrowolnych ofiar pieniężnych i utrzymanie z tem pismem ścisłego kontaktu, udzielając mu wszelkich informacji z postępów ewangelji i zdobywając co raz nowych płatnych prenumeratorów,

2-o że „Wolny Chrześcijanin“ od Nowego Roku narazie będzie wychodził w zeszytach 16 stronicowych tylko raz na miesiąc, a minimalna cena jego będzie podniesiona do 150 marek za egzemplarz,

3-o że „Wolny Chrześcijanin“ w roku 1923 w razie słabego poparcia jego przez czytelników, nie zniżając powyższej minimalnej ceny abonamentowej, może zacząć wychodzić w zeszytach 8 stronicowych i tylko raz na miesiąc. Przeciwnie zaś, w razie powiększenia się liczby płatnych prenumeratorów, względnie w razie poparcia pisma przez składanie dobrowolnych ofiar „Wolny Chrz.“ znowu wróci do norm bieżącego roku, a nawet się powiększy.

Oby Bóg Najwyższy raczył to dzieło nadal błogosławić i rozkrzewić je po całej Ojczyźnie naszej! Dzieci Boże, o ile im sprawa Ojca swego na sercu leży, nie dopuszczą do upadku naszego pisma i nie dadzą zatriumfować wrogom światła Bożego.

Z uszanowaniem

Redakcja.

Podziękowanie.

Braciom Amerykańskim, którzy ofiarowali zborowi Warszawskiemu swe śpiewniki, serdecznie dziękuje

Zbór polski w Warszawie.

Ofiary.

Na cele „Stowarzyszenia Kobiet Chrześcijańskich ofiarowali s. Strzelcowa 1000 mk. i p. Straszewska na wełnę dla sierot 5000 mk.

Na wynajęcie sali do zebrań w Warszawie, bracia miejscowi złożyli następujące ofiary: S. Bortkiewicz 35,000 mk., Kasak 8000 mk., B. Karle 5000 mk., Kraszewska 2000 mk., S. Łoniewski 10,000 mk., Makarowska 5000 mk., Polec 10,000 mk., B. Spałek 125,000 mk., Wawdesz 20,000 mk., Grochowski 7000 mk., Grabarek 1000 mk., Fortuna 2000 mk., Małkowska 10,000 mk. Bóg zapłać!

„Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto obficie sieje, obficie też żąć będzie. Każdy jako umyślił w sercu swem, tak niech uczyni, nie z zamarszczeniem, ani z przymuszeniem, albowiem ochotnego dawcę Bóg miłuje“ (2 Korynt. 9, 6-7).

Odpowiedź Redakcji.

Br. Ferd. Schmidt. Przysłane wiersze nie nadają się do druku. Prosimy to samo napisać prozą.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Psalm 72, 1-20.

Wiersz Złoty: „Królowie od morza i z wysp dary mu przyniosą: królowie Sabejscy upominki oddadzą.“ Psalm 72, 10.

„Jemu kłaniać się będą wszyscy.“

W ostatniej lekcji widzieliśmy jak niebo, ziemia, morze i co na nich jest, Bogu oddaje cześć i chwałę. Dzisiejsza lekcja zapewnia nas, że Jezusowi kłaniać się będą wszyscy, na niebie i na ziemi, aniołowie i ludzie, wielcy i mali, możni i słabi, uczeni i prostacy, wszyscy i wszystko co żyje. Teraz jeszcze nie wszyscy znają Chrystusa i nie wszyscy oddają Mu chwałę i cześć, tylko ci którzy Go poznali i pokochali.

Dzieci! czyście i wy już poznały i pokochały Jezusa, czy oddajecie Mu cześć, czy skłaniacie kolanka i serca wasze przed Nim?

Prośba króla Dawida.

Król Dawid czując, że śmierć jego już bliska, korzy się przed Bogiem w szczerej modlitwie i błaga w duchu prorockim w pierwszej linji za syna swego Salomona, który jest figurą Syna Bożego Jezusa i prosi aby Mu dana była **sprawiedliwość,** aby sprawy ludzkie rostrzygać mógł sprawiedliwie (w. 1-3).

Proroctwo o Zbawicielu.

On ubogich w duchu obdarzy łaską, ale gwałtowników pokruszy i rosproszy (w. 4), którzy chodzić będą w świetle prawdy i w szczerości serca, ci się Go bać będą, aby Go nie obrazić i nie zasmucić (5). Jego nauka i błogosławieństwo ożywiać będą narody jak deszcz spragnioną ziemię (6-7). Jego panowanie obejmuje lądy i morza, całą kulę ziemską (8), przed Nim korzyć się będą wszystkie narody i wszystko co żyje (9-11).

Teraz jeszcze zdaje się tak, jakby królestwa Chrystusowego na ziemi nie było, ponieważ ono jest wewnątrz w sercach wiernych, ale już niezadługo okaże się Królestwo Boże na czele Chrystusa widzialnie, chwalebne i wieczne, a wtedy niewierni będą się wstydzić, ale lud Boży radować się będzie i wszystko co żyje upadnie Mu do nóg.

Powtórzenie.

Jezus w Starym Testamencie figuruje jako Sędzia sprawiedliwy i jako Zbawca łaskawy (1-4).

Jezus łaską swoją oświeca, ożywia i uszczęśliwia wszystkie narody po wszystkie czasy (5-8).

Jezus jest Panem panów i Królem królów, któremu wszystko upadnie do nóg (9-11).

Jeszcze krótki czas, a to wszystko się spełni co do słowa.

Opowiadają, że Piotr Wielki, car rosyjski, jednego razu ubrał się za żebraka i chodził po kraju pomiędzy bogaczami, by widzieć jak oni obchodzą się z biednymi. Jeden zamożny gospodarz przyjął owego żebraka bardzo nie poludzku, którego zbeształ, a potem okładając pięścią, wypchnął za drzwi. A gdy ów rzekomy żebrak rozpiął swój stary łachman i na piersi jego zabłysły medale, krzyże i cesarskie odznaki, kiedy ów niegodziwy człowiek w nim poznał swego monarchę, upadł jak nieżywy do jego nóg i ze łzami w oczach błagał o łaskę, ale to już było za późno. Jak ów zły człowiek postąpił z carem, tak dzisiaj miljony starych i dzieci postępują z Jezusem, nie słuchają Go, nie kochają i nie czczą Go, ale kiedy On okaże się w chwale swojej, kiedy stanie przed nami jako Król i Sędzia, wtedy będzie już zapóźno.

O dziatki! nawróćcie się dzisiaj do Jezusa, oddajcie Mu serca swoje zawczasu, abyście, gdy się On okaże w chwale swojej, nie były zawstydzone.

J. Petrasz.

Nasze zebrania religijne

na wzór pierwotnych chrześcijan

odbywają się:

w Warszawie: ulica Grzybowska № 54: niedziela godzina 4 i czwartek godzina 7 wieczorem,

na Pradze, ul. Targowa № 84, niedziela godzina 10-ta rano i 7-a wieczorem, środa i piątek godzina 7-a wieczorem,

we Lwowie, ulica Dzieci Lwowskich 26: niedziela godz. 10-ta rano i 5-ta wiecz. środy i piątki godzina 7-a wieczorem,

w Poznaniu, ulica Przemysłowa № 12: niedziela godzina 2-a i pół po południu.

w Łodzi, ulica Gubernatorska № 25: niedziela godz. 10-ta rano i 4-ta wieczorem, i czwartki godzina 8-a wieczorem.

Oprócz tego zebrania chrześcijańskie odbywają się: w Lublinie, Grodnie, Brześciu Litewskim, Wołożynie, Pińsku, Niegniewicach, Mirotynie, Zelowie, Białymstoku, Zaborzu i wielu innych pomniejszych miejscowościach.

Czytelniku, przyjdź posłuchać prawdziwe Słowo Boże i oddaj twe serce Jezusowi.

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“.

Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.

Reprezentanci „Wolnego Chrześcijanina“ na Stany Zjednoczone Ameryki:
p. A. Dudzik, 2647 Le Moyne Str. i p. Filip K. Kędzierski, 1955 Fowler Str. Chicago Ill. U. S. A.

O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.